Nr. 48.

PRAWO LUDU

Rok X.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 29 LISTOPADA 1907.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 K, półrocznie 2 K. W Niemczech rocznie 4 M., półrocznie 2 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 10 hal. — **Biuro bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ul. Wiślna 5.** Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: **Redakcya „Prawa Ludu“, Kraków, ulica Wiślna l. 5, II-gie piętro.**

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl uchwały Komitetu wykonawczego z dnia 19 listopada 1907 r. zwołujemy niniejszem **do Krakowa**

XI. KONGRES

polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska

na dni 5, 6 i 7 stycznia 1908 roku.

Proponujemy następujący

Porządek dzienny:

1. Otwarcie i ukonstytuowanie kongresu.
2. Sprawozdanie Zarządu partyjnego.
3. Sprawozdanie parlamentarne.
4. Organizacya i podatek partyjny.
5. Walka z drożyzną i stowarzyszenia konsumcyjne.
6. Sejmowa reforma wyborcza i wybory do sejmu.
7. Wybór Zarządu i Komisyi kontrolującej.
8. Prasa.
9. Sprawa organizacyi żydowskiej.
10. Wnioski.

Delegatów na kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające komitety partyjne, w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem poufnem zgromadzeniu partyjnem dwóch delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po dwóch delegatów; każdy komitet miejscowy wysyła od siebie jednego delegata; każdy komitet obwodowy wysyła po dwóch delegatów; członkowie Zarządu partyjnego są członkami kongresu.

O dokonanych wyborach należy zawiadomić sekretarza Komitetu wykonawczego; mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią dotyczącego komitetu partyjnego i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza komitetu, a mandaty delegatów, wybranych przez zgromadzenia partyjne, także przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty weryfikuje kongres.

Każdy uczestnik kongresu uiści przy wstępie na kongres 4 korony na pokrycie kosztów kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Kongres odbędzie się jako poufne zebranie na podstawie § 2 ust. o zgrom.

Prosimy komitety miejscowe i okręgowe o sporządzenie dokładnego sprawozdania z czynności partyjnych w czasie od 1 kwietnia 1906 do końca października 1907 r. (okres dziewiętnastu miesięcy).

Za podstawę sprawozdania posłuży kwestyonaryusz, który zostanie wszystkim komitetom przesłany. Sprawozdania muszą być nadesłane najdalej do dnia 15 grudnia b. r. na ręce sekretarza Komitetu wykonawczego, tow. Fr. Waligóry, Kraków, Wiślna 5.

Kraków, w listopadzie 1907 r.

Za Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Leon Misiołek
przewodniczący.

Dr. Emil Bobrowski, Franc. Waligóra
sekretarze.

Uwaga. W poufnych zgromadzeniach partyjnych mogą uczestniczyć tylko członkowie polskiej partyi socyalno-demokratycznej, opłacający podatki partyjne.

„Zielony Sztandar."

Wniosek socyalistów, postawiony w parlamencie w sprawie usunięcia drożyzny, odbił się głośnem echem w szerokich masach dręczonego lichwą głodową ludu. Socyaliści bowiem postawili program jasny i zwięzły i do wykonania łatwy, byle tylko rząd miał dobrą wolę i dosyć powagi, aby krwawych lichwiarzy żywnościowych przywołać do upamiętania.

Każdy, kto czytał podaną w poprzednim numerze mowę tow. dra Rennera, zobaczył, iż rząd nie może pozostać dłużnym odpowiedzi i musi również jasno podać: czy i co zamierza zrobić w sprawie drożyzny.

Na odpowiedź nie czekaliśmy długo! Na jednem z posiedzeń parlamentu zabrał głos świeżo upieczony minister rolnictwa, z przekonań zakuty obszarnik i klerykał dr. Ebenhoch. Mowa jego, przyjęta przez ludowych posłów okrzykami najwyższego oburzenia i niechęci, była zupełnie niedwuznacznem stwierdzeniem, iż rząd dla nędzy wygłodzonej ludności całkiem po prostu — nic nie zamierza zrobić! To nie była mowa ministra, który ma czuwać nad dobrem i dobrobytem państwa całego, to była mowa rozwścieklonego przedstawiciela obszarników austryackich wszystkich narodów, którzy za cenę wygłodzenia mas ludowych chcą nabić sobie kieszenie, wiecznie chciwe grosza nie zapracowanego! Minister zupełnie jasno i bez ogródek powiedział, że rząd w pierwszej linii będzie przestrzegał interesów wielkich właścicieli dóbr i bogatych chłopów!

Minister rolnictwa przyznaje, że drożyzna jest ogromną, że ceny mięsa i chleba idą wciąż w górę, ale sprzeciwia się wszelkim wnioskom, zdążającym do zmiany tego, i woła, że jedynym jego obowiązkiem jest stać na straży interesów przedewszystkiem niemieckiego rolnictwa, a w drugim rzędzie rolnictwa innych narodowości — reszta ludności nic go nie obchodzi.

Ponieważ leży w interesie obszarników, aby granica od Rosyi, Rumunii i Serbii była zamknięta dla transportu bydła — przeto cała ludność skazaną jest na przepłacanie mięsa, o ile go wogóle może dostać lub ma za co kupić! Od nas np. z Galicyi dostarczono do Wiednia w ostatnim tygodniu takie masy bydła, że we Wiedniu — zniżono dość znacznie ceny mięsa!

Jeszcze jedną troskę ma dr. Ebenhoch, aby broń Boże nie zachorował żaden wół, ani żadna świnia austryacka — ludność zaś pracująca może z głodu wyginąć. W ochranianiu zdrowia bydła austryackiego idzie antysemicki minister tak daleko, że sprzeciwia się nawet dowozowi mięsa z zagranicy, bo nie wie, czy jest należyty nadzór weterynaryjny w krajach, z którychby je dowieziono.

Anglia, gdzie troszczą się o zdrowie ludności trochę więcej, niż w Austryi, konsumuje ogromne ilości mięsa, przywożonego w stanie zamrożonym z Argentyny i Australii, u nas jednak miłość dla bydła jest tak wielką, że nawet mięsa nie można przewozić przez granicę.

W interesie obszarników i nielicznej garści bogatych chłopów leży, aby ceny zboża, mąki i chleba szły ciągle w górę. Zdobytym na głodzie ludu pieniądzem zapełniają sobie obszarnicy pularesy, aby je w karnawałowych wypróżnić hulankach! A że tam z głodu zdycha hołota — cóż to kogo obchodzi!

Lecz na złodzieju czapka gore! Obszarnicy, chcąc upozorować rabunkową wyprawę na kieszenie ludności, przedstawiają się jako dobrodzieje chłopów-hodowców bydła i chłopów-rolników, w których niby to interesie leży zamknięcie granic dla przewozu bydła i szalone cła na zboże!

Ale kłamstwo ma wogóle krótkie nogi! To też nigdy nie słyszeliśmy bezczelniejszego kłamstwa, jak te właśnie twierdzenia pewnych bezkarności obszarników: Przecież w Galicyi zaledwie

jedna dziesiąta część całej ludności może mieć korzyści z wysokich ceł — zaś dziewięć dziesiątych części są wydane na pastwę głodu i nędzy dla zapchania kieszeni tej nielicznej gastki obszarniczej. Przecież chłop bezrolny lub małorolny nie ma nic wspólnego z obszarnikiem, bo on tak samo jak ludność miast jest skazany na kupno zboża i mięsa (jeżeli je wogóle kupuje!)

Widzimy więc, że obecnie panująca w parlamencie większość obszarniczo-klerykalna uprawia politykę, zmierzającą prostą drogą do wygłodzenia ludu!

Obszarnicy rozwinęli z całą bezczelnością: **„Zielony Sztandar!“** Pod ten sztandar zapisało się bez słowa protestu „demokratyczne“ **Koło polskie**, które za cenę utrzymania skradzionych ludowi w Galicyi mandatów głosować będzie przeciwko wnioskowi socyalistów o usunięcie drożyżny!

Widzimy więc z tego jasno, że jedyną partyą, która zupełnie szczerze dąży do usunięcia nędzy szerokich mas ludowych, jest tylko i wyłącznie Partya Socyalno-Demokratyczna!

Rządy kliki obszarniczo-klerykalnej muszą doprowadzić w kilku latach do zupełnego zubożenia ludu. Już dziś w bogatych Czechach wybuchły rozruchy głodowe, na które jak zwykle odpowiedziano bagnetami żandarmskimi. W Galicyi jeszcze spokój — lecz co kryje w sobie niedaleka, chmurna przyszłość?...

Dziś już lud na nikogo liczyć nie może! Zieleń obszarniczego sztandaru zblaknie prędko i utonie w nurtach ludowego gniewu. Jedni socyaliści zwalczają energicznie nieuzasadnione, krwiożercze zapędy obszarników i bronią interesów ludu!

Kto więc nie chce z głodu zdychać — niech staje w szeregi nasze, niech chroni się zawczasu pod Sztandar Czerwony!...

„To się weźmie pod podeszwę!“

W czasie agitacyi wyborczej na każdą krzywdę, na każde użalenie chłopskie, odpowiadał poseł Wójcik z całym spokojem: „To się weźmie pod podeszwę!“ Żeby tam nie wiedzieć z jaką sprawą zgłosili się do niego chłopi, wszystko obiecywał załatwić, na wszystkiem się znał, wszystko miał mieć „pod podeszwą!“

Niedaleko szukając, w dobczyckim powiecie kazał mądry a dbały o zdrowie ludu starosta wielicki Szczerbiński pozabijać drzwi, prowadzące w niektórych chatach z obory do izby. Dla chłopów tamtejszych sprawa to bardzo ważna i pilna. Naturalnie wszechwładny Wójcik i te chłopskie drzwi obiecał „wziąć pod podeszwę!“

Ale Szczerbiński nie wiele sobie robi z Wójcikowej podeszwy i sypie karami na lewo i prawo, gdzie tylko chłopi nie zabili drzwi od obory! — Teraz nadarmo wyglądają chłopi pomocy od Wójcika, a — możemy ich zapewnić, że nie będą widzieć Szczerbińskiego pod Wójcikową podeszwą! — Ale sami sobie takiego dzielnego posła obrali!

Tak było w dobczyckim powiecie. W krakowskim powiecie obiecał Wójcik wziąć pod swoją wszechwładną podeszwę — mleko sprowadzane z Królestwa! Obiecywał mianowicie bogatszym chłopom, że postara się, aby wstrzymać z Królestwa dowóz mleka do Krakowa! I oto przed kilku dniami doniosły gazety, że Wójcik rzeczywiście wysadził się z tak idyotycznym wnioskiem.

Zwracamy zawczasu uwagę, co za fatalne i przykre skutki mógłby mieć ten wniosek dla udręczonej drożyzną zboża i mięsa ludności.

Z Królestwa przychodzą do Krakowa codziennie znaczne ilości mleka, którego tak wielkie miasto jak Kraków z przedmieściami, rzeczywiście dużo spotrzebowuje. To też dzięki dowozowi z Królestwa, cena mleka, choć wysoka nie jest w stosunku do innych artykułów wygórowana. Proszę sobie wyobrazić co się stanie, gdy dowóz mleka z Królestwa ustanie? — Kraków będzie wydany wyłącznie na łup kilku obszarniczym mleczarniom, które nie mając żadnej konkurencyi, podniosą zupełnie dowolnie ceny mleka. Tak więc, dzięki Wójcikowi, do drożyzny mięsa i chleba przybędzie drożyzna mleka.

Chłop, o którego Wójcikowi rzekomo chodzi, na tem nie skorzysta, albowiem mało kto krowy trzyma. Jeżeli zaś krowę trzyma — to mleko na własny użytek obraca, względnie na miejscu na wsi pozbędzie. Mleko przecież dla wielu rodzin jest jak rok długi jedyną omastą!

Lecz za tym dobroczynnym wnioskiem Wójcikowym kryją się obszarnicy! Oto w Krakowie ma powstać nowa mleczarnia spółkowa, złożona z samych obszarników, którzy chcą mieć wolne od obcej konkurencyi miasto — i w tym celu Wójcik wniosek swój postawił! Idzie on więc na rękę nie biednym, ale obszarnikom.

Teraz „wziął pod podeszwę“ Wójcik rzeczywiście wszelką biedotę wiejską i robotniczą! Jeżeli to łajdactwo miałoby się naprawdę spełnić, postaramy się, aby Wójcikowi takie gorące sprawiono przyjęcie, żeby pogubił podeszwy!

Może nareszcie otworzą się oczy oczarowa-

nym Wójcikową kierezyą chłopom, którzy zwyczajnego odpustowego krzykacza zrobili swoim posłem!

Na Bujaka wyklinają ludzie i żałują śmiertelnie, że nań głosowali! Teraz może i o Wójciku tego samego nabiorą przekonania, gdy dzięki jego głupiemu, na złowienie bogatych chłopów i obszarników obliczonemu wnioskowi, będą pozbawieni jedynej omasty do jadła i kropli mleka dla dziecka!

Tak to arcyszlachetny Wójcik chce mieć swoich wyborców „pod podeszwą!“

„Kozłowici“
czyli
Centrum Zdrutowane.

Ksiądz Warchoł-Stojałowski jest nieoceniony! Świeżo rozbił pomiot stańczykowski, tak zwane Centrum ludowe. Dziś na swoich wczorajszych przyjaciół psy wiesza, przezywając ich paskudnie od „stańczyków“ i „klerykałów!“ Wyznania te są nieocenioue, albowiem między innymi dowodzą, że „sędzia opiekuńczy“ Bujak przeszedł już zupełnie na pański obrok, na stańczykowską służbę!

Do tego zdrutowanego „Centrum“ przystąpili księża: Męski, Pastor, Rzeszódko, Szponder, oraz trzech zakamieniałych stańczyków: Bujak, Kozłowski i Zagórski.

O tem „Centrum“ pisze ks. Warchoł:

„Posłowie, wchodzący w skład tego „niby Centrum“—to są „księża i stańczycy“. Nie mogą więc być „ludowem“ Centrum, bo „lud uświadomiony“ nie ma zaufania ani do polityki księży, ani do polityki stańczyków i nigdy go nie będzie mieć“.

Centrum dążyło do zbliżenia ludu do księży (wilk owcom pasterzem!), ale

„pokazało się, że ks. Pastor i pewna część księży z prowincyi, **chcieli lud wykorzystać częścią dla siebie,** „stawiając księży na kandydatów kilkunastu“, a teraz wprost ciągnęli do stańczyków. A gdy my starzy i najdawniejsi chrześcijańscy demokraci, „chrześcijańscy-ludowcy“ nie chcieli się dać wprowadzić pod komendę „klerykalno-stańczykowską“ — uczynili to sami, nadużywając firmy „Centrum“ do **nowej spółki: „księżo-konserwatywnej“.**

Nie pomoże na to szyldzik z napisem: „Centrum ludowe“ — bo będzie to szyldzik fałszywy — i tylko chyba całkiem ciemny chłop dałby się takim podrobionym szyldzikiem w błąd wprowadzić.

A co najdowodniej świadczy, że w tem nowem **„księżo - stańczykowskiem“** Centrum panuje duch stańczykowski, jest to, że wedle starego nałogu stańczyków godzi się w tem Centrum: „katolicyzm z kłamstwem i nieuczciwością“. Starzy stańczycy zawsze się ogłaszali za „katolików“, a p. Kozłowski to już uchodził za „doskonałego katolika“. Lecz on i jego towarzysze umieli, gdy chodziło o interes polityczny konserwatystów, ten katolicyzm pogodzić z obrzucaniem przeciwników ich polityki — nie religii — obelgami, klątwami i z wyrządzaniem im dotkliwych krzywd na sławie i mieniu.

Księża dobrali sobie trzech „stańczyków“ i ogłosili, że oni są „Centrum“ — a za prezesa wybrali starego klerykała i stańczyka „Kozłowskiego“. Słusznie więc ten nowy klub można nazwać „Kozłowitami!“

Wyszło na jaw to, że ks. Pastor **chciał nas oddać pod komendę stańczyków,** a wyszedł sam na tem najgorzej, bo z prezesa Centrum i wiceprezesa Koła zdegradowany został na „gemeinego“ — i skończył smutnie swą polityczną karyerę“.

Takie jest najnowsze wyznanie wiary ks. Warchoła-Stojałowskiego, który sam z Szajerem, Stohandlem, Fijakiem i Dobiją ma zamiar przenieść się do—wszechpolaków! No—gratulujemy im nabytku!

Do tych niesłychanie ciekawych odkryć powrócimy w następnym numerze.

Przeciwko odszkodowaniu dla rezerwistów głosowało „Koło polskie!“

Do wieńca zasług, z jakich składa się „praca dla ludu“ „Koła polskiego“ przybywa nowy listek! Nowy to dowód, gdzie są obrońcy ludu — a gdzie jego krzywdziciele. Ale posłuchajcie!

Posłowie socyalistyczni, odczuwając gwałtowną potrzebę wynagrodzenia rezerwistów za czas, który niepotrzebnie tracą na

ćwiczeniach, wnieśli szczegółowo opracowany projekt ustawy, który określał, jakie odszkodowanie i w jakich wypadkach ma być rezerwistom udzielane.

Ćwiczenia dają się najbardziej we znaki uboższej ludności, rodzinom robotniczym, drobno-chłopskim i rzemieślniczym. Człowiek, który ciężkie trzy lata stracił na służbie wojskowej, musi jeszcze co dwa lata odrywać się na kilka tygodni od swoich zajęć codziennych. Że przez ten czas rodzina jego zostaje bez najmniejszego zaopatrzenia, o to państwo wcale się nie troszczy. Rezerwista musi przytem na owe ćwiczenia wybierać się nieraz w bardzo odległą okolicę, co pociąga za sobą poważne wydatki, których również państwo zwracać nie myśli.

Jak dotkliwie odbijają się ćwiczenia na szerokich masach ludności, dowodzą ustawiczne skargi, których echo nieraz słyszał parlament. Rząd traktował je jednak zawsze obojętnie. Wobec tego socyalni demokraci z własnej inicyatywy opracowali skończony projekt, w którym domagają się, aby nie w formie jałmużny, ale **ustawowo państwo wypłacało za straty, wskutek ćwiczeń poniesione, odszkodowanie każdemu robotnikowi, uboższemu chłopu i rzemieślnikowi, powołanemu do ćwiczeń. Odszkodowanie to ma wynosić dwie trzecie dziennego zarobku rezerwisty a nie ma przenosić 4 koron. Również ma państwo zwracać rezerwiście wszystkie wydatki, które ten ponieść musiał z powodu ćwiczeń, jak koszta podróży i t. d.**

Koło polskie wraz z innemi wrogiemi ludowi stronnictwami głosowało przeciwko wnioskowi socyalistów! Natomiast uchwalono wezwanie, aby się rząd nad tą sprawą zastanowił!

Naturalnie nikt się łudzić nie będzie, aby podobne wezwanie choć cokolwiek rząd wzruszyło! Socyaliści postawili gotową ustawę. Pieniądze są, bo są olbrzymie dochody, jak to stwierdził minister skarbu Korytowski, więc na przeszkodzie nic nie stało! Ale rząd tego nie chciał, a więc i „demokratyczne“ Koło poszło na rządowe skinienie przeciwko ludowi!

Rozprawy nad wnioskiem socyalistów o odszkodowanie dla rezerwistów ponownie wykazały, że prawdziwi obrońcy ludu są tylko w szeregach socyalnej demokracyi! Koło polskie zawsze sprzeda chłopa i robotnika — za miskę soczewicy!...

Rada państwa.

Widownią niezwykłej demonstracyi był parlament austryacki. W miejsce hr. Dzieduszyckiego został ministrem dla Galicyi Abrahamowicz, najbardziej w kraju i parlamencie znienawidzony poseł. Dnia 26 b. m. upływa dziesięć lat, kiedy ten pachołek szlachecki jako prezydent parlamentu wezwał policyę, aby gwałtem wyrzucić opozycyjnych posłów. Ten sam człowiek, który na swych barkach dźwiga całe brzemię krzywd ludowi przez szlachtę wyrządzonych — teraz sięga po tekę ministra Galicyi! Zrozumiałą rzeczą dla każdego jest, iż mianowanie ministrem człowieka tak powszechnie w kraju znienawidzonego, a będącego przedstawicielem jednej tylko garstki szlacheckich wyzyskiwaczy, musiało wywołać najżywszy protest w parlamencie. To też tow. dr. Diamand postawił wniosek, aby nad tem mianowaniem Abrahamowicza parlament otworzył obrady! I rzeczywiście 119 głosami uchwaliła Izba nominacyę Abrahamowicza szerzej omówić! Jest to dla Abrahamowicza jawnie wymierzony policzek, bo mianowanie ministrów jest zastrzeżone cesarzowi i Izba właściwie nic w tej sprawie nie może zrobić! Jeżeli mimo to parlament taką uchwałę powziął — jakże bardzo musi być ten Abrahamowicz znienawidzony — jak bardzo chętnie postępowe żywioły Izby przyczyniły się do wymierzenia Dudziowi sprawiedliwej zapłaty za jego bezecny czyn wprowadzenia do parlamentu policyi.

W komisyi legitymacyjnej zastanawiano się nad wyborem ministra Dzieduszyckiego. Sprawozdawcą był tow. poseł Wityk, który przedłożył całą furę dowodów, że Dzieduszycki dostał się do parlamentu — jak zresztą prawie wszyscy kolarze — szwindlem i gwałtem. Te wywody socyalistycznego posła były tak przekonywające, iż komisya uchwaliła dalsze poszukiwania przeprowadzić. Pomyślcie — jeżeli minister takimi szwindlami dostał się do parlamentu, cóż dopiero robić musiały różne mniejsze pieski, aby upragniony mandat złowić?

Kronika.

— **Co słychać z sejmową reformą wyborczą?** Zdaje się, że wybierać będziemy do sejmu jeszcze raz ostatni na podstawie starego, kuryalnego prawa wyborczego. Podkomitet wybrany celem połatania reformy jakoś nie może dojść do ładu: trzeba i stańczyków zadowolnić i demokratom nie zrobić krzywdy! Naturalną jest rzeczą, że lud z tej sprawy wyjdzie jak zawsze, oszukany i okradziony. Ale

jeżeli myślą panowie demokratyczni — stańczycy, że mieć będą spokój w kraju, to się grubo mylą! Już my im takiego zagramy kuranta, że im się odniechce nadal żyć i tyć krzywdą robotniczą! Minęły czasy wszechwładzy szlacheckiej, choćby ubranej w demokratyczną czapkę i już nigdy nie wrócą!

— **Dobra służba.** Profesor Tokarski (Wolska l. 7) wyrzucił w środku miesiąca bonę do dzieci, nie wypłaciwszy jej całej pensyi. Dziewczyna zgodzona była do dzieci, tymczasem kazano jej robić najcięższe roboty, czego ze względu na zdrowie robić nie mogła. Gdy się upomniała o pieniądze — wyrzucono ją któregoś dnia po awanturze z mieszkania o 10 w nocy! Przecież psa dobry pan nie wyrzuca w nocy na ulicę, a cóż dopiero służebną dziewczynę! Prawdziwy raj służyć u tak dobrych państwa!...

— **Amnestya wojskowa.** Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie cesarskie, które udziela częściowej amnestyi obowiązanym do stawania do poboru wojskowego, którzy się od tego uchylili, oraz tym, którzy z powodu dezercyi są uwięzieni. **Warunkiem amnestyi jest, aby najdalej do 2 grudnia b. r. stawili się przed władzą polityczną lub wojskową.** Emigranci uznani za zdolnych do służby wojskowej, którzy powrócili przed upływem III. klasy wieku, podlegają normalnemu obowiązkowi służby. Ci, którzy powrócili, względnie uznani zostali za zdolnych do służby wojskowej po upływie III. klasy wieku, są obowiązani do służby aż do dnia 31 grudnia tego roku, w którym kończą 33 rok życia. W tym terminie mają oni odbyć służbę, względnie resztę jej, oraz ćwiczenia wojskowe.

— **Psie figle** trzymają się byłego wójta z Czarnej wsi Chajdzińskiego. W czasie odczytu, wrzucał on pieniądze do automatu, aby graniem przeszkadzać referentowi. — Taki stary, a....

— **Dziwne porządki panują w szkole na Czarnej wsi.** Raz nauka rano, to znów popołudniu. Kręcą dzieckami, niczem szewc kopytem. Możeby można jakiś porządek wreszcie zaprowadzić? Przecież wybory dawno się skończyły, a dyrektor Gajewski przyszedł już chyba do siebie? Jeżeli nie — to trzeba będzie dopomódz dyrektorowi do uporządkowania szkoły! A chłopcy z Czarnej wsi potrafią to zrobić dyablo szybko!...

— **Kto się chce utopić w błocie,** albo łeb rozbić delikatnie — niech idzie nocą na Czarną wieś! Błoto żeby go ani automobilem Nowotnego nie przejechał — ciemno choć w pysk daj! Podatki każe rada gminna płacić, ale porządku nie ma kto utrzymać! Aleście sami chcieli! Jakich radnych wybraliście — taką macie radę! Trzeba by już raz puścić do tej Czarnowiejskiej sadzawki z tłustymi karpiami — kilka socyalistycznych szczupaków! Już tam oni wnet zrobią porządek.

— **Galicyjskie mięso jest bardzo tanie — we Wiedniu!** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że we Wiedniu mięso tanieje, a w tej sprawie oświadczył przewodniczący cechu rzeźników wiedeńskich p. Schindler:

„Ludność zamożniejsza Wiednia nie kupuje mięsa galicyjskiego, które pochodzi z młodych, mniej dobrych (minderwertige) zwierząt. Mięso to sprzedają w dzielnicach uboższych i **jest ono 60—80 hal. na kilogramie tańsze** od mięsa pierwszej jakości (Prima-Mastware). Mięso galicyjskie przybywa obecnie do Wiednia w wielkich ilościach, a sprzedają je po tak niskiej cenie, ponieważ w Galicyi i na Bukowinie panuje brak paszy, wskutek czego chłopi zmuszeni są sprzedawać młode, niewyrosłe jeszcze bydło bez względu na to, że ceny za takie sztuki są niskie.“

A więc Wiedeń zjada tanie galicyjskie mięso, a Galicya mięsa wcale nie może dostać! To są skutki stańczykowsko-obszarniczej gospodarki!

— **Piekarnia robotnicza w Przemyślu** rozwija się z każdym dniem znakomicie. Tłumy ludu zalegają nasze budy, nad któremi widnieje napis P. P. S. D., a piekarnia nie jest w stanie zadość uczynić zapotrzebowaniu chleba przez robotników przemyskich. To też, aby nastarczyć zapotrzebowaniu taniego chleba, komitet w niedługiej przyszłości postanowił sprowadzić maszynę, dla której umieszczenia ubiega się już teraz o odpowiedni lokal. Na razie komitet zakupił konia i wóz do rozwożenia chleba po przedmieściach. Pokazało się więc niezbicie, że przy dobrych chęciach ze strony powołanych ku temu czynników, dałoby się dużo zrobić, a dowodem tego piekarnia robotnicza, zaopatrująca biedny lud w chleb o 10 h. tańszy na 2 klg. bochenku. Jeśli się ponadto zważy, że lichwiarze, robiący na drożyźnie interes, znacznie drożej sprzedawaliby chleb, to się dopiero oceni doniosłość tego przedsiębiorstwa w interesie ludu.

— **Hyena Bujakowa — mordercą!** W Pleszowie zamordował Franciszek Kryza swego teścia i trupa w stodole zakopał. Kryza był ulubieńcem księdza, najmilej widzianą osobą w Radzia powiatowej oraz pisarzem gminnym w kilku wsiach, a podczas ostatnich wyborów do parlamentu był jednym z najzaciętszych agitatorów Bujaka. To też cała wieś go się bała i mimo przekonania, że on zabił Góreckiego, nikt nie śmiał zrobić doniesienia, ponieważ „Kryza ma protekcyę w sądzie.“ Przed kilku tygodniami Kryza pobił swą żonę i ta wyleciała na wieś z krzykiem, że Kryza chce ją zabić jak zabił jej ojca. Mimo to nikt Kryzy nie

ścigał. Wreszcie wpłynęło doniesienie do sądu przeciw „niewiadomemu sprawcy,“ albowiem bano się robić doniesienie na protegowanego Bujaka... Fajna kompania!...

— **Dobry wójt!** Wójt z Sieprawia, Jan Będkowski, znana hyena Bujakowa, naznaczył na 25 października termin rozprawy między Władysławem Lupą i żydem Libanem. Ponieważ Lupa sam przyjść nie mógł, przyszła w jego zastępstwie żona jego Zofia. Jak ją wójt zobaczył, to się ino uśmiechnął, bo wiedział podobno od Libana, który był u niego poprzedniego dnia, że się na sprawę nie stawi, — ale kobiecie kazał czekać. Kiedy do 11-ej Libana nie było, a kobiecie spieszyło się do dziecka — poszła zapytać się wójta, czy sprawa na pewno dzisiaj będzie. Wójt zamiast po ludzku odpowiedzieć, zaczął jej wymyślać, a wreszcie wziął za ramiona i cisnął nią o ziemię. Lupowa ledwo dowlokła się do domu i musiał ją zaraz mąż do doktora zawieźć.

— **Ofiary austryackiego kapitalizmu.** Od 18 lat istnieje obowiązkowe ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków dla robotników w przemyśle pracujących. Niedawno wyszło sprawozdanie z wyników statystyki ubezpieczeń od wypadków z r. 1904. Jestto 15-ty rok ubezpieczenia. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że przez te 15 lat okrągło **milion** ofiar uległo wypadkom, i że z końcem 1904 roku pobierało 75 tysięcy 848 kalek, wdów i sierót przeciętną, nadzwyczaj skromną rentę 184 koron na głowę! Wynosi to razem 13 milionów 945 tysięcy 688 koron. Z 913 tysięcy 778 robotników, podległych wypadkom w ciągu tych 15 lat, zaledwie 272 tysiące 199 osób było tak „szczęśliwych“, że odszkodowanie dostało. Dla reszty niewystarczyło — dlatego, że istnieje w funduszu ubezpieczeniowym olbrzymi, bo do 55 milionów 534 tysięcy 512 koron dochodzący deficyt, który zresztą dopóty z roku na rok wzrastać będzie, dopóki rząd nie zdecyduje się wprowadzić tych reform, jakich się domagają odnośnie do ubezpieczenia posłowie socyalistyczni w parlamencie.

— **Nie kupujmy nic u żydów, ale od żydówek wymuszajmy pieniądze!** Antysemicki „Głos narodu“ donosi z nieukrywaną radością, że Zygmunt Czerkawski, współpracownik tego pisma i brat krakowskiego profesora uniwersytetu (niezapłacone obiady!) został uwolniony z aresztu i że śledztwo przeciw niemu zostało zastanowione. Jak wiadomo, został Czerkawski aresztowany pod zarzutem szantażu, którego chciał się dopuścić na wdowie po pośle żydowskim pani B. „Głos narodu“ nazywa zajście to „czysto prywatną sprawą“.. Bardzo delikatnie powiedziane. Nie wiemy jeszcze, co wpłynęło na decyzyę sądu wiedeńskiego; prawdopodobnie usunięcie się od świadectwa pani B., która nie chciała robić skandalu. Że p. Czerkawski znanym jest i z innych równie „prywatnych“ sprawek, ćwierkają wróble na dachu. Pan Czerkawski obejmie tedy znów funkcye współpracownika „Głosu narodu“, będzie zwalczał energicznie żydów, a do żydówek i ich pieniędzy będzie się dalej dobierał, mimo swego antysemityzmu. Niedoścignionym wzorem w tym względzie będzie dlań redaktor „Głosu narodu“ ks. Stojałowski, który jak wiadomo utył z pieniędzy żydowskich. „Głos narodu“ zamieszcza w każdym swym numerze bojowy okrzyk: nie kupujmy nic u żydów! O żydówkach milczy dyskretnie...

— **Z działalności posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie w sprawach kolejarzy.** Posłowie tow. Hudec i Moraczewski wnieśli przesłaną na ich ręce petycyę pensyonistów i rencistów kolejowych w całej Galicyi. Petycya domaga się poprawy ich bytu.

Poseł tow. Liebermann wniósł interpelacyę do ministra kolei w sprawie pominięcia kilkunastu majstrów warsztatowych Lifnera, Gebla i towarzyszy w Przemyślu przy tegorocznym awansie lipcowym i w tej sprawie również interweniowali u ministra tow. Lieberman, Moraczewski, Tomschik.

Klub socyalno-demokratycznych posłów uchwalił interwencyę u ministra kolei dla przedstawienia mu głodowych płac robotników zajętych od 40 i 30 lat przy sekcyi w Przemyślu. Sprawę przedstawili posłowie tow. Lieberman, Moraczewski, Tomschik.

— **Klęska Floryanki.** Rozprawa urzędników biura technicznego Floryanki przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu zakończyła się dnia 16 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem. Zwierzchnik ławy przysięgłych p. Zielonacki odczytał werdykt, którym przysięgli obydwa pytania co do winy zaprzeczyli 9 głosami przeciw 3. Na tej podstawie przewodniczący radca Raczyński ogłosił natychmiast wyrok uwalniający p. Majewskiego i zasądzający oskarżycieli na ponoszenie kosztów sądowych. Licznie zgromadzona publiczność przyjęła wyrok ten oklaskami. Tak więc proces, wytoczony z powodu ciężkich oskarżeń, podniesionych przez p. Tadeusza Majewskiego w specyalnym dodatku do „Naprzodu“ przeciw oszukańczym praktykom krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń na szkodę ubezpieczonych, zakończył się zupełną klęską „obrażonych“ filarów Floryanki. Rozprawa wykazała prawdziwość i słuszność zarzutów p. Majewskiego, któremu niewątpliwie wynik rozprawy doda otuchy do dalszej kampanii przeciw pasożytom jednej z największych instytucyj finansowych w kraju. Zarząd Floryanki wyszedł z tej rozprawy skompromitowany, a jeżeli się

zważy, że to był proces prasowy „N a p r z o d u“, dla którego krakowscy przysięgli nigdy zbytniej sympatyi nie okazywali, tem silniejszem potępieniem gospodarki w Floryance jest ich werdykt uwalniający p. Majewskiego.

— **„Z małego garnizonu“.** Z Rzeszowa donoszą nam: Dnia 12 listopada odebrał sobie życie frajter Mańkowski z 11 kompanii 40 pułku piechoty. Powód samobójstwa: 21 dni „einzla“, na które niewinnie został skazany.

Jakie stosunki panują w tym pułku, oświetla to fakt, który tylko w Rosyi jest na porządku dziennym. Oto żołnierzy 40 p. p. wynajmuje się do żniw. W tym roku pracowali przy żniwach w dobrach hr. Potockiego.

— **Wspaniałe zwycięstwo socyalnych demokratów.** W Gracu przy wyborach do Rady miejskiej z III ciała wyborczego wybrano pięciu kandydatów socyalno-demokratycznych 1241 do 1340 głosami. Kandydaci chrześcijańsko-społeczni pozostali w mniejszości, otrzymawszy 495 do 534 głosów.

— **Klerykalna demagogia przed sądem.** W sądzie tarnowskim odbyła się dnia 15 listopada rozprawa przeciw niejakiemu Lorkowi, kolejarzowi, o oszczerstwo. Lorka oskarżał poseł Olszewski, ludowiec, o to, że w czasie wyborów na jednem ze zgromadzeń zarzucił mu, iż wraz z klubem ludowców w parlamencie głosował „przeciw religii katolickiej, Bogu, Matce Boskiej, spowiedzi, a za rozwodami na trzy lata“. Lorka bronił z ramienia centrum przywódca tarnowskich klerykałów, adwokat Gałecki, posła Olszewskiego tow. dr. Simche. Oskarżony tłumaczył się, że z dobrą wiarą powtarzał to, co wyczytał w „Wieńcu i Pszczółce“. Przy rozprawie wykazało się, że zarzuty bezreligijności ludowców opierano na interpelacyi, jaką szereg posłów wniósł z powodu skonfiskowania mnóstwa pism, omawiających broszurę „O moralności Liguorego“. Interpelanci domagali się jak zwykle, w interesie swobody prasy, aby minister sprawiedliwości ukrócił poszczególnych prokuratorów w ich konfiskacyjnych zapędach. Interpelacyę podpisali między innymi członkowie Koła polskiego: Fijak, Szajer i Wilk, a nadto obecny minister czeski Praszek. Sąd uznał Lorka winnym oszczerstwa i zasądził go n a s i e d e m d n i a r e s z t u, oraz na poniesienie kosztów postępowania karnego.

— **Miłosierne „Siostry Miłosierdzia“.** Spółka starościńsko-żydowsko-klerykalna, to znaczy pan starosta Skałkowski z proboszczem ks. Dręgiewiczem i burmistrzem Aronem Gottliebem, postarali się o założenie i to za gminne pieniądze — o c h r o n k i w Żydaczowie. Rzecz chwalebna i uznania godna, ale jeżeli ochronka ma odpowiedzieć swemu celowi, należało się dobrze zastanowić, w czyje powierza się ją ręce. Tymczasem pod tym względem popełniono błąd gruby, wprowadzono bowiem do ochronki S i o s t r y M i ł o s i e r d z i a, które nie mają żadnej kwalifikacyi do prowadzenia tego rodzaju zakładu. Zamiast z miłością opiekować się dziećmi i rozwijać ich małe serduszka, pobożne Siostry uczyniły z ochronki zakład małpiej tresury, a kij i rózgę stosują jako jedyny środek pedagogiczny. Niedawno zbiły dziecko niejakiego Onufrego B a r a n k i e w i c z a tak po barbarzyńsku, że krew sączyła mu się przez ubranie, a podczas tej „miłosiernej“ egzekucyi zaryglowały drzwi w ochronce, by nikt im nie przeszkadzał. Mimo to na krzyk katowanego dziecka zbiegli się sąsiedzi i z wielkim trudem po szturmowaniu do drzwi i okien wydarli biedną ofiarę z rąk pobożnych oprawczyń. Ojciec zbitego dziecka oddał sprawę na drogę sądową i s ą d n a p o d s t a w i e o r z e c z e n i a l e k a r s k i e g o s k a z a ł m i ł o s i e r n e s i o s t r y n a d z i e s i ę ć k o r o n g r z y w n y. Wymiar kary (nadzwyczaj niski) niczego tu nie stanowi — jednak opinia publiczna musi napiętnować sam fakt obchodzenia się miłosiernych sióstr z dziećmi, powierzonemi ich opiece. Bodaj to szkoły i ochronki klasztorne!

— **Jak się tumani lud?** W dzień święta Piotra i Pawła odbywało się w miejscowości Schumitz (Morawy) poświęcenie krzyża. Kazanie wygłosił mnich z zakonu Dominikanów ks. Theofil. Między innemi opowiadał czcigodny kaznodzieja pobożnym słuchaczom następujące rzeczy:

„W Paryżu wygłosił pewnego razu młody ksiądz kazanie o świętym krzyżu. Po kazaniu przyszedł do zakrystyi jakiś człowiek i zapytał go, czy wierzy w to, co mówił. Ksiądz odpowiedział, że nigdy nie wygłaszał kłamliwych rzeczy. Otrzymawszy taką odpowiedź, nieznajomy przedstawił się księdzu jako wielki „wolnomularz“ i zaprosił księdza na posiedzenie wolnomularzy, podając zarazem siedzibę i czas schadzki. W oznaczonym czasie młody ksiądz przyszedł do lokalu wolnomularzy. Była to wielka, jasno oświetlona sala, w środku której był mały stołek. Najstarszy wolnomularz otworzył posiedzenie, uderzając trzykrotnie młotkiem o stół. Nagle otworzyła się podłoga, z wnętrza wyleciał sam dyabeł, podobny do obrzydliwej małpy i objął przewodnictwo. Jednak młody ksiądz miał przy sobie mały krzyż. Przeżegnał nim dyabła, który też znikł wśród strasznego grzmotu. W sali zapanowała ciemność, a po dyable pozostał okropny smród“.

W dalszym ciągu tego „pouczającego“ kazania ks. Theofil nazwał wolnomularzy największymi nieprzyjaciółmi Boga i zakończył temi słowy:

A żołnierzami wolnomularzy są socyaliści, ich kopralami są — wszyscy nauczyciele i profesorowie!“

I takie bzdurstwa wygłasza się biednemu ludowi w roku 1907.

— **Średniowieczne barbarzyństwo w klasztorach.** W Gracu toczył się proces zakonnicy przeciwko klasztorowi Elżbietanek. Gdy zakonnica siostra Bonawentura skutkiem strasznej pracy i nieszczęśliwego wypadku śmiertelnie się rozchorowała i pracować nie mogła, litościwa przeorysza nazywała skargi jej komedyą, oskarżała ją o lenistwo i dla pokuty nakładała na nią najcięższe roboty. Gdy spełniać ich nie mogła i wiła się z bólu, skazywano ją na srogie kary. I tak kazano jej trzymać w ustach laskę, stać w kącie w skulonej postawie z powrozem na szyi, z zawiązanemi oczami i podniesionemi rękami. Jadło stawiano jej na podłogę i musiała, klęcząc i zawiązanemi w tył rękami, nabierać je z ziemi ustami. Kazano jej też leźć pod stół i całować nogi zakonnic. Do spowiedzi nie pozwalano jej chodzić, z obawy, aby się nie „wygadała“! Wreszcie wydalono ją z klasztoru, nie dając centa z wniesionego posagu i żadnego zaopatrzenia. Zniszczona chorobą i nędzą zakonnica zaskarżyła litościwe siostry do sądu, który też skazał klasztor sióstr Elżbietanek na płacenie 60 koron miesięcznie wydalonej zakonnicy!... I to są wzory pobożności i świątobliwości! Ej! do roboty bym Was wygonił, do pracy! Kto jest prawdziwie pobożny, to wszędzie Panu Bogu służy, a nie żyje w lenistwie i rozpróżniaczeniu! Nie zapomnieliśmy jeszcze, co się dzieje we włoskich klasztorach...

— **Straszna drożyzna zboża.** Chciwiej niż kiedykolwiek rzucili się agraryusze i producenci środków żywności wraz z pośrednikami na ludność, aby z niej wycisnąć ostatni grosz. Ceny artykułów nieustannie dalej wzrastają. Widoczną jest formalna katastrofa, grożąca drobnym i średnim gospodarstwom, gdyż lichwa osiągnęła dziś już rozmiary wprost zastraszające. W porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła cena zboża o 4 korony na 50 kg. W ciągu więc jednego roku cena tego najważniejszego środka żywności podskoczyła o 50 przeszło procent. Cena taka w ostatnich dwudziestu latach należała do nadzwyczajnych rzadkości. Były to zazwyczaj niezwykłe zdarzenia, które ją do tej wysokości wyśrubowały. Zbiory monarchii w tym roku istotnie lepsze są niż podczas nieurodzaju w r. 1897. Wtedy w całej monarchii zebrano 33 milionów cetnarów metrycznych pszenicy, dziś zbiór pszenicy w samych Węgrzech po dokładnem obliczeniu wykazał więcej niż 32 milionów cetnarów metrycznych, a zbiory pszenicy po tej stronie monarchii obliczają na 12—13 milionów cetnarów metrycznych. Czemu więc przypisać należy tę niezwykle wysoką cenę pszenicy? Niczemu innemu, jak wygórowanym cłom agrarnym od przewozu zboża zagranicznego.

— **Skanalizowanie Wisły** pod Krakowem na przestrzeni od Dąbia do Skałki nastąpi przez wybudowanie w Dąbiu jazu, spiętrzającego wodę na Wiśle. Utrzymanie żeglugi zapewnione zostanie śluzą komorową i kanałem śluzowym. Ładowanie statków w obrębie Krakowa i Podgórza ułatwione będzie podwójnymi murami bulwarowymi. Dolne mury będą tak założone, aby przybijanie statków do brzegu i ładowanie towarów były najbardziej przystępne. Górne mury bulwarowe otrzymają taką wysokość, by sięgały ponad najwyższy stan Wisły i będą stanowiły część urządzeń, które są projektowane dla zabezpieczenia Krakowa, Podgórza i gmin okolicznych przed powodzią. Po obydwu brzegach Wisły projektowane są kolektory, które będą odprowadzały nieczystości poniżej jazu.

— **Pod kołami pociągu.** Z Jarosławia donoszą, że pociąg osobowy najechał na tamtejszej stacyi jednego robotnika i zabił go na miejscu.

W Krakowie zaś na stacyi spadł z wagonu przesuwacz Stefan Petrykiewicz, a wozy obcięły mu obie nogi.

Listy z kraju.

Ks. Bok — dobry pasterz!

Chrzanów, dnia 11 listopada 1907 r. Z Myślachowic, powiat chrzanowski. Posłuchajcie, jakich podłych środków chwytają się nasi wielmoże, aby rozbić solidarność ludu pracującego. Na czele tej bandy stoi głowa ukoronowana, hr. Mycielski z Górki i ks. Bok z Trzebini. — Otóż przed dwoma miesiącami wybuchł pożar w Myślachowicach, który zniszczył kilka domów i stodół, przeważnie uboższym chłopom i górnikom. Gdy ks. Bok zapowiedział w kościele składkę na pogorzelców, składali wszyscy górnicy, lecz gdy wypłacał, otrzymywali tylko lizunie i różni protegowani, których wskazał niejaki Wiącek, były żandarm, a obecny pisarz gminny, który ma złość na górników, iż go wyrzucili z kasy brackiej, gdzie był kontrolorem i denuncyował chorych robotników! — Więc ks. Bok jako dobry pasterz wypłacił zamożniejszym gospodarzom, a gdy przyszła kolej na górników, którzy żyją tylko z pracy w kopalni, zaczął się znęcać nad nimi w bezczelny sposób, mówiąc szyderczo, aby szli do socyalistów i do „Unii“ i że tam dostaną. A gdy

dnia 26 października zeszli się owi pogorzelcy w Radzie powiatowej w Chrzanowie, gdzie była wypłacana zapomoga, 4300 koron, które się znajdowały pod protektoratem hr. Mycielskiego, ten miał spisanych nieprawomyślnych i podług tego wypłacał. Niektórzy otrzymywali po 360 koron, a ci, których oskarżał Wiącek, że w gminie upominają się o swoje prawa, otrzymywali po 80 koron, jeszcze z tego im odciągnięto 5% na kaplicę. I tu znów hr. Mycielski rozpoczął prześladować pokrzywdzonych, mianowicie, gdy przyszedł pewien górnik, pan hrabia oświadczył mu: „wyście głosowali na Kurowskiego, to sobie idźcie do socyalistów, to wam dadzą więcej“. W ten sposób panowie i księża zwalczają ruch robotniczy w powiecie chrzanowskim. Nie, panowie, tem tylko otwieracie oczy ludowi i pokazujecie waszą głupią nienawiść do ludu pracującego, który walczy o wyzwolenie z pod jarzma waszego. Dodać należy, iż Wiącek w naszej gminie kieruje całym wydziałem i dzięki jego rządom nie mamy ani jednej studni, i jeżeliby kto chciał budować, musi wozić wodę 3 kilometry daleko z Płok, albo Trzebini, bo choć jest studnia, to niema kto naprawić, a gdy wybuchnie ogień, niema mowy o ratunku. Ale urząd gminny, składający się z centrowców, nie dba o porządki. Zbliżają się jednak nowe wybory i potrafimy wybrać ludzi rozumnych i wyzwolić się z pod zmory, która nas gniecie od szeregu lat.

Pokrzywdzeni.

Zausznicy posła Dobiji przeciw szkole.

Bielsko, 15 listopada 1907 r. Szanowni Towarzysze! W gminie Polska-Bystra, w powiecie bialskim, nie ma szkoła osobnego budynku, choć już dawno obywatele tamtejsi na ten cel pieniądze dają. Miał ją budować Zarząd szkolny krajowy, ale ciągnie się już ta sprawa 5ty rok, a tymczasem członkowie rady, Jan Twardy wójt i Franciszek Pawluś różne urządzają kombinacye. Udali się więc do Wagnera z propozycyą, aby im dom sprzedał, bo chcą z niego szkołę urządzić. Wagner zadatek przyjął i zgodził się na tańszą cenę, że to dom ma być na szkołę. Tymczasem panowie z Zarządu kazali ten dom na siebie przepisać, mieszkanie na piętrze wynajęli, a na dole zrobili z dwóch stancyjek salę i tę wraz ze stancyjką i kuchnią dla nauczyciela wynajęli gminie na szkołę za 300 koron rocznie. Do szkoły tej uczęszcza **194 dzieci**. Niedość, że zmieścić się w izbie nie mogą, jeszcze im mieszkający na górze lokatorowie w czasie nauki hałasują. Cóż to jednak może panów z Zarządu obchodzić, kiedy oni swoje dzieci mają za co do szkoły w mieście posłać, a na wynajmowaniu domu robią dobry interes. — Aby temu raz koniec położyć, zwołano zgromadzenie na dzień 17 listopada, a z którego sprawozdanie prześlę. — Oczywiście, że i gospodarka gminna pod rządami tej kliki licho wygląda. Podatki gminne wynoszą 1650 koron, z tego na szkołę ledwie 500 koron. Sprawozdania z budżetu gminnego już dwa lata nie ogłaszano. Gminne drogi są zaniedbane i mostki zniszczone. Zarząd leśny już od trzech lat nie zdawał rachunku i niewiadomo, jak ta gospodarka wygląda — a wszystkie te urzędy piastuje wspomniana klika, której ideałem jest klerykalne centrum z Dobiją na czele. — Z pozdrowieniem

Centrobij.

Prześladowanie socyalistów za wybory!

Jęzur, dnia 8 listopada. Szanowni bracia, czytelnicy „Prawa Ludu!“ — Wiadomo niejednemu z was, że byłem w tym roku chory i z tego powodu przebywałem w miesiącu maju w Kosocicach. Ponieważ w tym czasie odbywały się wybory, poświęciłem parę dni, aby pilnować porządku i ograniczyć trochę działalność hyen wyborczych, dopuszczających się najrozmaitszych nadużyć. — Otóż teraz dnia 8 listopada kazano mi się stawić w sądzie powiatowym w Jaworznie przed pana sędziego Alisko. — Pan sędzia pokazał mi stos papierów, zawierających różne fałszywe doniesienia na mnie do prokuratoryi państwa w Krakowie. Przeczytał mi więc pan sędzia, że żyd z karczmy w Wróblowicach zeznał, że 28 maja rozdawałem skonfiskowane odezwy. To znów, że w Kurdwanowie potargałem jakiemuś kartkę Frasiowi, wypełnioną na Bujaka, a dałem mu na Klemensiewicza. Dalej, żem w Piaskach komuś kartkę bez jego woli na Klemensiewicza napisał i t. d., a nawet p. Józef Śliwiński, właściciel dóbr Rosockich, doniósł, żem pisał ludziom kartki na Klemensiewicza — czemu wcale nie zaprzeczam, bo pisałem temu, kto chciał. — Co do tych bezczelnych zarzutów, będę żądał na rozprawie świadków, niech mi udowodnią, że prawdziwe są te oskarżenia. — Was towarzysze Wróblowianie proszę, weźcie się do tego żyda z karczmy i nie dajcie mu ani centa zarobić — niech się nauczy prawdę mówić i socyalistów szanować. Z socyalno-demokratycznem pozdrowieniem

Franciszek Świerk, cieśla.

S. JESIEN.

Piąta podróż Gulliwera.

(Ciąg dalszy).

W czasie, gdy przywieziono mię do stolicy, panowało w niej niezwykłe ożywienie. Zbliżało się wielkie święto narodowe, które obchodzone jest w tym kraju w tak oryginalny sposób, jak nie zdarzało mi się nigdy przedtem widzieć. Przedewszystkiem panuje tu ten zwyczaj, że blisko połowę obywateli zamykają na czas święta narodowego do więzienia. Równocześnie ze mną z całego kraju spędzano gromadki eskortowanych przez żandarmów krajowców. We wszystkich więzieniach panowało już od pewnego czasu takie przepełnienie, że znaczną ilość domów prywatnych pozamieniano na więzienia. Jak się dowiedziałem, dziwny ten zwyczaj ma na celu unieruchomienie na czas wyborów opozycyjnych wyborców. Aresztowania przeprowadzano wedle wskazówek księży, którzy dzięki pewnym czarodziejskim praktykom, umieli odróżnić opozycyonistów i wskazywali ich władzom. Co do mnie, nie bardzo wierzyłem w dar proroczy księży, gdyż pomimo że uwięziono za mojej bytności w tym kraju więcej obywateli, niż było wszystkich opozycyonistów, jednak przy wyborach opozycyjni kandydaci dostawali zawsze znaczną ilość głosów. Przytem sposób, w jaki przeprowadzano wybory w tym kraju, czynił zbytecznym ten zabieg, gdyż i tak władze rozporządzają tysiącznymi sposobami, aby nie dopuścić wyboru opozycyjnego kandydata i zapewnić zwycięstwo „narodowemu“ (czyli konserwatywnemu).

* * *

Mój pobyt w więzieniu nie potrwał długo. Pewnego dnia przyszedł dozorca więzienny i nakazał mi, abym zabrał swoje rzeczy i udał się za nim. Nie przypuszczałem wtedy, że odzyskam wolność, a wiedząc, że byłem oskarżony o straszne zbrodnie, za które groziły mi ciężkie kary, wyszedłem za dozorcą ze ściśniętem sercem, mając przeczucie, że nic dobrego mnie nie spotka.

W sieni oczekiwało nas trzech żandarmów z bagnetami, którzy natychmiast otoczyli mię i pod taką eskortą wyszliśmy na miasto. Po kwadransie drogi zatrzymaliśmy się przed dużym budynkiem, w którym mieściło się biuro policyi. Wprowadzono mię do pokoju, w którym zasiadał jakiś poważny tęgi człowiek, w długim czarnym surducie z błyszczącymi guzikami. W chwili, gdy wszedłem, był pilnie zajęty pracą, pochylony nad swem biurkiem. Jeden z żandarmów z pełną uszanowania postawą podszedł do niego i półgłosem powiedział mu coś, poczem ów mąż podniósł głowę i spojrzał na mnie tak przenikliwym wzrokiem, że mimowoli dreszcze mię przeszły.

— Jesteś pan oskarżony o tak ciężkie zbrodnie, że za najmniejszą z nich grozi panu dożywotnie więzienie. Wszelako z uwagi na nieznajomość tutejszych stosunków, zostałeś pan obdarzony łaską, z której, mam nadzieję, nie omieszkasz pan skorzystać. A tymczasem może zechcesz pan zapoznać się z aktem oskarżenia. Oto najważniejsze punkty, słuchaj pan uważnie:

Punkt 1. Jako poddany angielski Gulliwer dyabelsko i przewrotnie wyłudził od mieszkańców wioski Glodowice bibułki z cudowną Matką Boską z Campo-Cavallo, mrugającą oczyma, i takowe złośliwie podarł, przez co popełnił wykroczenie przeciw art. 289 kodeksu karnego.

2. Jako oskarżony podburzał obywateli tejże wioski do buntu przeciw prawej władzy, od Boga ustanowionej, i zwołał w tym celu przez prawo zakazane zgromadzenie, na którem wykrętnie i kłamliwie usiłował przedstawić mądre urządzenie naszego kraju.

3. Jako rzeczony Gulliwer dopuścił się szerzenia słowem herezyi Kopernika, zakazanej i wyklętej przez kościół święty, przez co popełnił zbrodnię z art. 312 kod. karn.

4. Jako rzeczony Gulliwer popełnił zbrodnię podburzania mieszkańców Galicyi przeciw duchowieństwu galicyjskiemu, a w szczególności przeciw proboszczom, a nadto podawał w wątpliwość uznane i zatwierdzone prawdy wiary świętej, a mianowicie istnienia cudownego pociągu do państwa niebieskiego i cudownej lampy jerozolimskiej...

Nie będę wyliczał szczegółowo wszystkich punktów oskarżenia, dość, że każdy z nich przewidywał karę śmierci, z wyjątkiem jednego, który groził dożywotniem więzieniem. Po odczytaniu aktu oskarżenia komisarz rzekł:

— Wobec tak okropnych zbrodni zrozumiesz pan, że obdarzenie pana wolnością jest nadzwyczajną łaską, za którą powinieneś pan być wdzięczny. Wszelako otrzymujesz pan wolność pod tym warunkiem, że w dzień święta narodowego, to jest za tydzień od dziś stawisz się pan do dyspozycyi cesarskiej i królewskiej policyi, na co zobowiążesz się pan natychmiast słowem honoru.

Perspektywa odzyskania wolności była dla mnie tak ponętną, że chętnie dałem żądane zobowiązanie, tem bardziej, że wobec nadzwyczajnej sprawności miejscowej policyi nie miałem nadziei, bym mógł ukryć się przed nią lub potajemnie wyjechać z kraju.

Wkrótce byłem wolny i wesoło błądziłem po ulicach stolicy. (Dok. nast.)

Ze świata.

Uregulowanie cen żywności przez rząd — w Rzymie. Rządowy komisarz Rzymu, któremu podlega czasowo zarząd stolicy, zdecydował się dla ukrócenia drożyzny na środek bardzo stanowczy. Postanowił on przeprowadzić urzędowo uregulowanie cen na artykuły żywności, i to w ten sposób: specyalna komisya zestawia najpierw listę materyałów spożywczych, co do których uregulowanie cen ma nastąpić, np. mięsa, mleka, chleba, cukru, masła i t. p., a następnie co 14 dni postanawia najwyższe ceny na te artykuły na podstawie cen hurtowych na najbliższych jarmarkach i w wielkich centrach produkcyi. Kupcy, którzyby przekroczyli te najwyższe ceny przez rząd określone, muszą zamknąć swe sklepy. W ten sposób zerwano z zasadą „wolnej konkurencyi,“ tej „swobody,“ która już ludności dość dokuczyła. U nas takie rzeczy nie byłyby możliwe, u nas rząd widzi najważniejsze swoje zadanie w tem, aby bogatym lichwiarzom gruntowym, szlachetnie urodzonym obszarnikom i hodowcom pomocną podać rękę dla wyzyskiwania ludu.

Rewolucya w Portugalii. Przed kilku miesiącami donosiły dzienniki, iż w Portugalii szerzy się bardzo silnie ruch republikański. Lud ma już dosyć rządów rozpustnego króla, który dzięki swej szalonej i marnotrawnej gospodarce doprowadził skarb państwa do zupełnej ruiny. Jak rodzina królewska marnotrawiła fundusze publiczne, tego dowodem, iż np. królowa nigdy dwa razy tej samej sukni nie kładła na siebie! Obecnie król skazał na wygnanie następcę tronu, który pnblicznie czynił króla odpowiedzialnym za rewolucyjny ruch, który rodzinę królewską pozbawić może spokojnego żywota. Bóle królewicza, drżącego o swoją koronę, nie wiele nas obchodzą. Jest on jednym z tej szajki trutniów, którzy nie sieją ani orzą, ale marnotrawią za to grosz wyciśnięty z potu i łez ludzi. Im prędzej go usuną, tem lepiej!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

— **Wielka zabawa p. t. „Na złamanie karku!“** w połączeniu z **humorystycznem przedstawieniem** odbędzie się w sobotę 7 grudnia w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

— **Komunikaty do umieszczenia** w rubryce „Ze stowarzyszeń i zgromadzeń“ przyjmuje się każdego tygodnia najpóźniej do wtorku godz. 12.

— **Czarna Wieś.** W piątek dnia 29 listopada odbędzie się w restauracyi p. Goldberga wykład dr Kiernika: „Skąd się wzięło życie na ziemi?“

— **Zwierzyniec**, w domu nr 53, w niedzielę dnia 1 grudnia, o godz. 3 po połudn. wykład dr B. Drobnera: „O powietrzu i wodzie“.

— **Ludwinów.** W niedzielę dnia 1 grudnia, w domu p. Gleitzaara, o godz. 3 po poł. odbędzie się wykład dr Kiernika: „O życiu“ (z obrazami świetlnymi).

— **Baczność górnicy** z miejsca płatniczego **w Chrzanowie!** Dnia 1 grudnia odbędzie się Walne zgromadzenie w Domu robotniczym o godz. 3 po południu.

— **Baczność górnicy w Sierszy i Górach Luszowskich!** Dnia 1 grudnia odbędzie się publiczne zgromadzenie górników o godz. 3 po południu w lokalu miejsca płatniczego.

Andrzej Szczypka.

— **Centralny związek murarzy w Austryi. Grupa Chrzanów** zawiadamia towarzyszy wybranych do zarządu, że 1 grudnia, o godz. 2 po poł., odbędzie się posiedzenie.

Baczność!

Na czeki pocztowe „Prawa Ludu“ nie wolno bezwarunkowo wysyłać pieniędzy przeznaczonych dla „Naprzodu“ lub „Kropidła“. **Administracya.**

Odpowiedzi od Redakcyi.

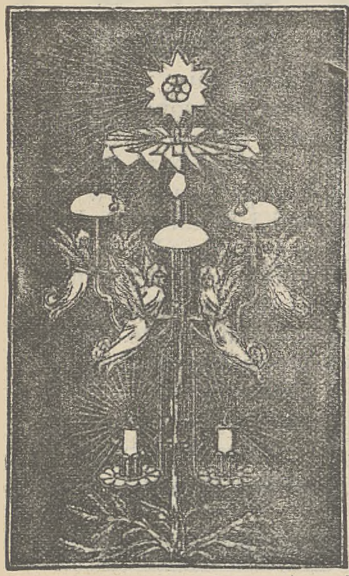
Sprostowania w sprawie artykułu: „Szkoła rolnicza czy szkoła romansów?“ nie wydrukuję, albowiem nie odpowiada wymogom ustawy.

Klemensiewicz.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

WSPANIAŁE ZŁUDZENIE!



Zarejestrowany wzór. Prawna ochrona.

Najwspanialszą ozdobą na drzewko

która powinna się znajdować u każdej rodziny chrześcijańskiej, są moje ulepszone

przecudne dźwięki anielskie na drzewko Nr 1

całe metalowe z 6 pozłacanymi aniołkami, 30 cm. wysokie. Poręczenie za działanie bez zarzutu. Można umieścić natychmiast zarówno na bardzo małem jak i na bardzo wielkiem drzewku przez proste założenie. Ustawione na stole mogą służyć też za dzwonek. Umieszczone na ciepłym piecu działają także bez płomienia świec.

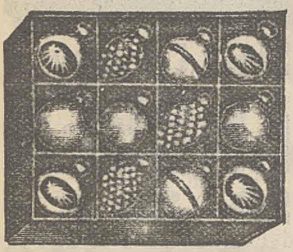
Wytworzone przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółko rozpędowe, a umieszczone na niem ulepszone młoteczki stalowe uderzają o 3 dzwoneczki, a przez to powstają piękne, srebrne dźwięki, które młodych i starych wprawiają w uroczysty, świąteczny nastrój.

Cena z pudełkiem i sposobem postępowania 1·50 K.

3 sztuki	4·25 K.	9 sztuk	12·— K.	36 sztuk	43·50 K.
4 „	5·50 „	12 „	15·— „	50 „	58·— „
6 sztuk	8·— „	24 „	29.— „	100 „	112·— „

Nr 2. Takiesame **dźwięki anielskie na drzewko, w wykonaniu bardzo o... załem, nadzwyczaj pięknie niklowane,** z kręconymi słupkami dzwonkowymi i 3 **wspaniale promieniejącymi kwiatami ze srebrnej lamety,** które po zapaleniu świec dają **cudne odbicie światła,** w pudełku wraz ze sposobem postępowania **2 K.**

3 sztuki . . .	5·50 K.	9 sztuk . . .	15·50 K.	36 sztuk . .	57·50 K.
4 „ . . .	7·25 „	12 „ . . .	20·25 „	50 „ . .	77·50 „
6 sztuk . . .	10·50 „	24 „ . . .	39·50 „	109 „ . .	150·— „



Najnowsza szklana ozdoba na drzewko

12 sztuk najstaranniej wybranych, w pudełku zapakowanych stosownie do wielkości i wykonania przedmiotów po **—·40, —·60, —·70, —·80, 1·— 1·20, 1·50, 2·—**, 6 sztuk w pudełku stosownie do wielkości i wykonania po **—·75, —·90, 1·—, 1·20 K. Lameta** (włosy aniołów), srebrna lub złota za kopertę **—·10 K., drucik do orzechów** 100 sztuk **—·20 K., łańcuszki z kul szklanych,** $1^1/_2$ do 2 m. długie, stosownie do wielkości kul, **—·90, —·95, 1·20, 1·40 K. Świece na drzewko** 24 w pudełku **—·50 K.,** większych 15 w pudełku **—·58 K.** świeczników tuzin **—·50 K.**

PREMIA GWIAZDKOWA. Każdy P. T. kupujący, który w czasie od 1 września do 30 listopada uczyni listowne zamówienie przynajmniej na 40 K., otrzyma za darmo jako **premię gwiazdkową budzik alarmowy Nr 4343 z tarczą w nocy świecącą i kalendarz na r. 1908 do przesyłki dołączone.**

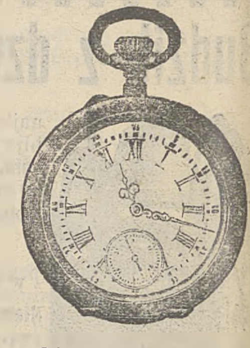
Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, niema więc ryzyka!

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Najlepiej uskutecznić zamówienie na odcinku przekazu. Zamawiając listem lub kartą, **koniecznie trzeba** nadmienić, czy posyłka ma nastąpić za zaliczką, lub czy też należytość wysłano przekazem. **Leży to także w interesie każdego zamawiającego, ażeby zlecenie posłał przed 15 grudnia,** gdyż po 15 grudnia wskutek olbrzymiego nawału nie wysyła się pocztą tak szybko, jak przy zwykłym ruchu.

Zamówienia przesyłać więc wcześnie do firmy

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx, Hanns Konrad c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 1966 (Czechy).

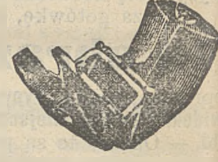
Zażądać mego najnowszego katalogu głównego z 3000 odbitek, który przesyła się natychmiast za darmo opłacony.



5 KORON

Prawdziwy szwajcarskiego systemu kotwicowy zegarek remontoar patent Roskopf z litem, mocnem, sprężynę zabezpieczoną mającem, szwajcarskiem wnętrzem kotwicowem w prawdziwej, płombą ochronną opatrzonej niklowej oprawie, z kopertą rytą, owalnym kabłąkiem 36 godzin idący (nie 12 godzinny zegarek) z ozdobnemi i złoconemi wzkazówkami, **najdokładniej uregulowany, 3 letniem poręczeniem na piśmie 5·— K.** 3 zegarki **14·— K,** ze wskazówka sekundową **6·— K,** 3 zegarki 17 K.

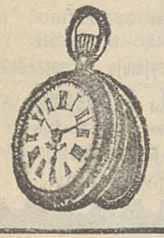
Bardzo obfity wybór w moim katalogu głównym.



Nr 7223. **Portmonetka** z jednego kawałka jasno-brunatnej skórki safianowej, wielka sakiewka. 4 przegródki, sprężynowy kabłączek wewnątrz, niklowy zameczek sprężynowy, 9 cm. długa, 6 cm. szeroka, **1·50 K.**

Nr 7202. **Tania, dobra portmonetka** z jednego kawałka mocnej gładkiej skórki, fałdowana, z wierzchem z najlepszej skóry, 4 przegródkami i schowkiem na bilety, 3 zameczki, 9 cm. długa, 6 cm. szeroka, **1·35 K. Lepsze portmonetki po 1·85, 2·10, 2·80, 3·10, 3·50, 3·63, 4·20 kor.** i droższe.

Proszę zażądać katalogu!



Darmo

i opłatnie wysyła swój bogato ilustr.

POLSKI CENNIK

towarów ze złota i srebra jako też zegarków

po najtańszych cenach

firma

JÓZEF FEIL, KRAKÓW,

UL. GRODZKA L. 60.

49



Darmo i opłatnie

przesyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju, **c. i k. Dostawca nadworny**

HANS KONRAD, dom przesyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 469 Czechy

Skrzypce dla uczących się bez smyczka już K 4·80, 5·50. 6.—. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40 i wyżej. **Cytry, harmonijki etc. na składzie.**

Proszę żądać katalogu.

Tylko krótki czas!

Za tę cenę jeszcze nie było!



Ozdoba każdego pokoju

przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 10.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały

dywan ścienny z szenilii

...wny na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, ...ny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem ... po **zł. 2·80** (k. 5·60) wysłać. Szczególnie polecenia go... dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, ...wilgoć nie przeniknie. **Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ...t. za sztukę.** Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 290 (Morawa).**

T...ące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

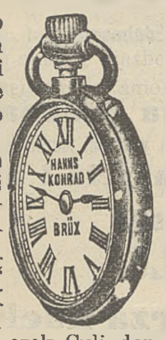
Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.

Z poważaniem

70 WOLF KANDEL, właściciel dóbr.

Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.

Proszę żądać za darmo



i opłatnie mojego bogato ilustrowanego polskiego katalogu, z przeszło 3000 obrazami wszystkich niklowych, srebrnych i złotych zegarków marki Roskopf, Hahn, Omega, Schaffhausen Glasshütte jak również wszelkich wyrobów z prawdziwego srebra i złota po cenach fabrycznych.

Niklowy zegarek Remontoir 3 kor. — System Roskopf-Patent K 4. — Oryginalny, szwajcarski zegarek system Roskopf-Patent K 5. Rejestrowany Adler-Roskopf Nickel-Anker Rem. K 7. Goldin-Remontoir, zegarek z mechanizmem „Luna“ K 8·50. Srebrny zegarek Rem., z mechanizmem „Gloria“ K 8·40. Srebrny zegarek z podwójną kopertą K 12·50. Srebrna łańcuszkowa dewizka z uszkiem 15 gramów ważącem K 2·80. Russisch Tula zegarek Cylinder-Remontoir z mechanizmem „Luna“ K 10·50. Zegarek kukułkowy K 8·50. Budzik K 2·90. Czarnolaski zegarek K 2·80.

Na każdy zegar 3-letnia gwarancya. Niema żadnego ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwraca się pieniądzy.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx **HANNS KONRAD** c. i k. nadworny dostawca

w Brüx Nr. 662 (Czechy).

Czterdzieści centów



kosztuje prawdziwy srebrny pierścień według wzoru. Ten sam pozłacany **50 centów,** z 6 karat. złota zł. 2·—, z 14 karat. złota zł. 4. Jako miara wystarczy skrawek papieru. 33

c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

w Brüx Nr. 666 (Czechy).

Bogato ilustr. główny katalog z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Najlepsze i najtańsze torty, ciasta weselne i piramidy

wykonuje fabryka

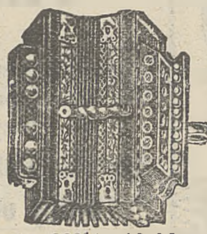
WYROBÓW CUKIERNICZYCH

w Krakowie, ul. Poselska 15

prowadzona pod osobistym zarządem

Romualda Pieczarki

Proszę zażądać gratis i franko bogato ilustrowany cennik polski obejmujący przeszło 3000 rycin, trwałych, dobrych i tanich **Instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju** od



c. i k. nadw. dostawcy

HANNSA KONRADA

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych gór kruszcowych

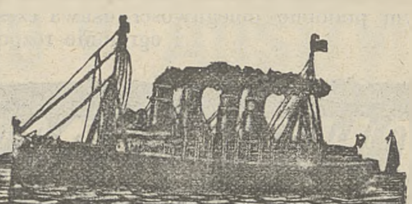
w BRÜX Nr. 671 (Czechy)

Polecam najlepszą **Harmonię ręczną**

Nr. 300¾. 10 klawiszy, 2 reguły, 28 ton., wielk. 24×12 cm. K 4·80. Nr. 305½. 10 klawiszy, 2 reg., 50 ton., wielk. 24×12 cm. K 5·80. Nr. 663½. 10 klawiszy, 2 reg., 50 ton., podwójny głos, 3 bogate trąbki, wielk. 31×15 cm. K 7·40. Nr. 686/III. 10 klaw., 3 reg., 3 głosy, 70 ton., wielk. 33×16½ cm. K 9·50.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! 38

Tanio! Szybko!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach

pocztowym okrętem w 8—9 dniach

Przeprawa do

Kanady, Brazylii, Argentyny itd.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. KARLSBERGA Hamburg

Ferdinandstrasse 15.

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.

Filia c. k. upr. Gal. Akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

ODDZIAŁ ZALICZKOWY

udziela pożyczek

na złota, srebra, drogie kamienie, oraz papiery wartościowe — również pożyczek za skryptami dłużnymi.

Wejście od ul. Brackiej.

Wszelkie jak najbardziej uporczywe i zastarzałe bole reumatyczne, **gościec, kurcz mięśniowy, orażenie, łamanie w krzyżach, ból zębów, ból głowy, silne zmęczenie po uciążliwej pracy** inne tym podobne dolegliwości usuwa częstokroć po jednorazowem użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

ICHTYOMENTHOL

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że **Ichtyomenthol Edelmana** jest najlepszym i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki tego rodzaju nic nie pomagały!! **ICHTYOMENTHOL** Edelmana jest tylko wtedy prawdziwy, jeśli plomba nienaruszona i jeśli oryginalne opakowanie zaopatrzone firmą: **Aptekarza Edelmana.**

Przeszło **10.000** podziękowań i blisko **1000** atestów lekarskich o wartności leczniczej tego środka

Cena flaszki oryginalnej z opisem użycia 1 Kor.

Główny skład i wyrób prawdziwego

ICHTYOMENTHOLU

Laboratoryum chemiczne aptekarza Edelmana w Bohorodczanach Nr. 710.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — Jeśli się zamawia 10 flaszek razem, wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron dziesięć. 40

Sprowadzajcie

najlepsze, oryginalne

maszyny do szycia

jedynie z firmy

N. SPRECHERA

w Podgórzu, Rynek 3

która oddaje takowe po cenach bardzo niskich, dowolnie na wypłat ratami, udzielając długoletnią gwarancyę. 19

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.**

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.